

**Pracujący w rejonach zagrożenia gazowego będą badani jak duży wpływ ma siarkowodor na organizm człowieka**

## Będą badać pracowników

Po interwencjach Komisji Zakładowej „Solidarność” Zakładów Górniczych „Polkowice-Sieroszowice” u pracodawcy i Okręgowego Inspektora Pracy, będą przeprowadzane badania pracowników z rejonów, w których występuje zagrożenie gazowe. „S” stoi na stanowisku, że nie można bagatelizować sprawy, bo pracownicy mogą być narażeni na uszczerbek na zdrowiu lub chorobę zawodową.

Problem siarkowodoru dotyczy także okolicznych mieszkańców, którzy permanentnie narażeni są na jego działanie. Wyższe temperatury tylko nasilają problem. Górnicy na oddziałach nr G 62 i G 63 skarżą się na swędzenie skóry i podrażnienie górnych dróg oddechowych. Siarkowodor w postaci gazu oddziałuje na pracujących w obszarze jego emisji pracowników dołowych, podrażniając ich drogi oddechowe. Dodatkowo, ze względu na wilgoć siarkowodor zachodzi w reakcję z wodą, tworząc drażniący skórę kwas. Zwykłe środki ochronne w postaci masek, okularów i odzieży roboczej nie są wystarczające, pomimo ich stosowania występowanie gazu jest dla pracowników odczuwalne – pracownicy skarżą się na dolegliwości dróg oddechowych i skóry. Pracodawca stosuje różne zabezpieczenia mające niwelować skutki wydobywanego się gazu, lecz są one niewystarczające. Dlatego „Solidarność” zawnioskowała o przebadanie pracowników, by zweryfikować faktyczny wpływ siarkowodoru na organizm człowieka.

Efektom tego wniosku są ustalenia organizacyjne Kierownika Ruchu ZG „Polkowice-Sieroszowice” z 14 maja mówiące o profilaktycznej opiece medycznej nad pracownikami zakładu w oddziałach, w których występuje zagrożenie gazowe. W rejonie szybu SG pracownicy kierowani do przystąpienia do badań powinni zgłosić się w Punkcie Pomocy Medycznej. Badania dotyczą pracowników będących stale w miejscu występowania siarkowodoru, jednakże jest możliwe dobrowolne zgłoszenie się do uczestnictwa w programie badań. Przeprowadzane badania mają dwa etapy. Pierwszy podstawowy (badanie krwi i spirometria) oraz drugi bardziej szczegółowy, do którego typowani będą pracownicy, których problem dotyczy najbardziej.

**Będą zmiany po spotkaniu przewodniczącego Bogusława Szarka z Dyrekcją ZG „Polkowice-Sieroszowice”**

## Profilaktyka do poprawy

Członkowie „Solidarność” alarmowali o problemie niskiej jakości wydawanych posiłków profilaktycznych. Sprawa dotyczyła pracowników SG, PZ, PG i SW-1. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy ZG „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szark 22 maja spotkał się z Dyrekcją, gdzie doszło do ustaleń mających poprawić sytuację.

Problem opisaliśmy w poprzednim numerze Pryzmatu. KZ „Polkowice-Sieroszowice” stwierdziła, że dostawca profilaktyki firma Lubinpex skupia się jedynie na kaloryczności produktów pomijając ich jakość. „Solidarność” zażądała od pracodawcy dostarczania produktów wyłącz-

nie wysokiej jakości zamiast produktów mięsopodobnych.

Zgodnie z ustaleniami zostanie wydane nowe zarządzenie Dyrektora dotyczące stanowisk pracy, na których pracownicy powinni otrzymywać posiłki profilaktyczne. Raz w roku odbywać się będzie spotkanie, na którym uzgodniony będzie asortyment wydawanych posiłków profilaktycznych i soków, zaś same posiłki będą musiały spełniać polskie normy w zakresie jakości wędlin i konserw. W punktach wydających posiłki profilaktyczne pracownicy będą mogli liczyć na zmiany w postaci widniejących informacji o terminach przydatności do spożycia i składu poszczególnych produktów.

**To nie lud ma bać się władzy, to władza ma bać się gniewu ludu**

## Na tym nic się nie kończy

**W normalnym kraju, gdy większość społeczeństwa jest przeciwna jakiemuś rozwiązaniu, władza rezygnuje ze swoich planów. W Polsce według różnych sondaży 85-90% osób nie zgadza się z podwyższaniem wieku emerytalnego, mimo to koalicja PO-PSL ani myśli słuchać Polaków i każe pracować nam aż do śmierci. Jednocześnie twierdzą, że przed wyborami byli przeciwni takim rozwiązaniem, bo inaczej przegraliby wybory, a rzekomo reformę rzekomo „trzeba” przeprowadzić. Proponowane przez „Solidarność” referendum – pod którym podpisało się już 2,5 miliona Polaków – byłoby uzupełnieniem wyborów parlamentarnych i prezydenckich, w których beczelnie nas oszukano.**

Politycy Platformy Obywatelskiej, Ruchu Paliknota i Polskiego Stronnictwa Ludowego przegłosowali w Sejmie i Senacie ustawę o podwyższeniu wieku emerytalnego. Marszałek Sejmu Ewa Kopacz nie wpuściła do Sejmu delegacji „Solidarność” podczas głosowania ustawy emerytalnej. Tak samo zrobił marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. „To wstyd i czarny dzień polskiej demokracji. Rządzący pokazują, gdzie jest miejsce związku zawodowego - na ulicy. Wszelkie apele o spokój w czasie Euro brzmią w tej sytuacji jak kpina. Takie działanie władzy to prowokacja. Nie reprezentujemy tylko Związku. Występujemy również w imieniu ponad 2 mln obywateli, którzy poparli wniosek o przeprowadzenie referendum emerytalnego. Marszałek zachowuje się tak, jakby to był ich prywatny folwark” – powiedział dziennikarzom Piotr Duda.

„To polityczna śmierć tych, którzy podnieśli rękę za podniesieniem wieku emerytalnego” – stwierdził Piotr Duda po ogłoszeniu wyników sejmowego głosowania w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. „Solidarność” przygotowała plakaty z wizerunkami osób, które głosowały za ustawą. Przed kolejnymi wyborami rozwieszając je będziemy przypominać Polakom na kogo mają nie głosować. Po głosowaniu w Sejmie „Solidarność” zablokowała wszystkie wyjścia z Parlamentu, uniemożliwiając opuszczenie budynku posłom koalicji. „Na tym nic się nie kończy. Póki co jesteśmy tutaj i myśz się nie prześlizgnie. To my zdecydujemy o której stąd wyjdą posłowie. Powinni się cieszyć, bo bronimy ich przed gniewem ludzi – powiedział do zgromadzonych przed Sejmem związkowców przewodniczący Piotr Duda. Policja o dziwo była bardzo spokojna, być może ma to związek z faktem, że tego samego dnia uchwalano ustawę dotyczącą emerytur dla służb mundurowych. Podczas blokady doszło do incydentu z udziałem posła Platformy Stefana Niesiołowskiego, który zaatakował dziennikarkę.

## Co robi prezydent?

Obecnie, po zatwierdzeniu przez Sejm i Senat, ustawa czeka na podpisanie przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Doszło do spotkania delegacji „Solidarności z prezydentem, w skład której weszli: Przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda, Henryk Nakonieczny członek prezydium KK oraz Jerzy Wielgus wiceprzewodniczący KK. Szef „Solidarności” przekazał prezydentowi petycję oraz trzy projekty ustaw przygotowane przez NSZZ „Solidarność”: w sprawie podwyższenia płacy minimalnej, o pracy tymczasowej i tzw. umowach śmieciowych. Prezydent Komorowski zapewnił, że będzie się starał, aby rząd zajął się tymi projektami. Jak na razie prezydent podpisuje wszystkie ustawy, które Platforma Obywatelska przegłosowała tak więc, jeśli Donald Tusk pozwoli, to ustawy przejdą.

Piotr Duda relacjonując spotkanie z prezydentem powiedział, że Bronisław Komorowski od razu nie podpisze ustawy o podwyższeniu wieku emerytalnego. Będzie sprawdzać, czy jest ona konstytucyjna. Innego zdania jest Donald Tusk, który stwierdził, że konsultował z prezydentem ustawę, zna każdy jej punkt i nie miał żadnych wątpliwości. Wszystko już jest jasne, jak rozkaz to rozkaz, ustawę trzeba podpisać. Nie dość, że na tle innych krajów w Europie w Polsce mamy głodowe emerytury, to jeszcze połowa z nas w ogóle nie zacznie ich pobierać. Niestety dla premiera i prezydenta to nie jest argument.

Platforma Obywatelska nie boi się, gdy do stolicy przyjeżdża strajkować kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy czują się oszukani. Historia niejednokrotnie pokazywała, że zawsze następuje punkt kulminacyjny, w którym przeleje się szala goryczy. Nasze Słońce Peru najprawdopodobniej widzi się w roli władcy absolutnego Ludwika XIV, jednego z największych monarchów europejskich znanego również jako Król Słońce – już wiemy na kim się wzoruje. Żeby się nie przeliczył i nie skończył jak Ludwik XVI, którego sfrustrowana francuska ludność obaliła i straciła pod ostrzem gilotyny. W dzisiejszych poprawnych politycznie czasach miałyby to zapewne nieco lżejszą, cywilizowaną formę.

## Nie matura a chęć szczerą...

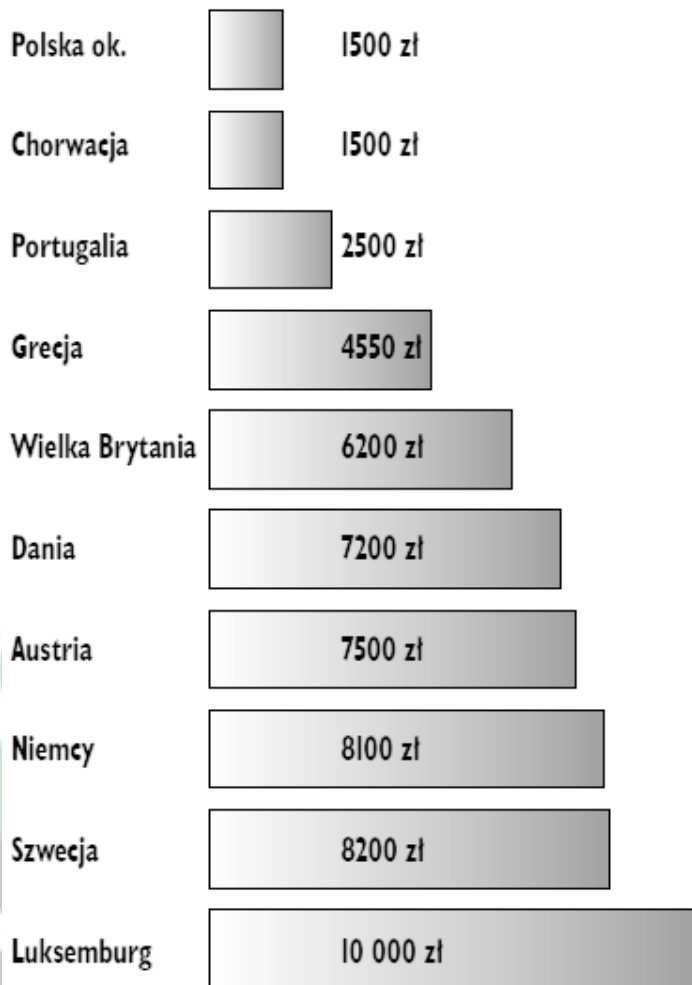
Rozpisany przez Radę Nadzorczą (w poprzednim jeszcze składzie) tzw. „konkurs” na Prezesa i Wiceprezesów Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. obudził apetyty lokalnych i nie tylko lokalnych menadżerów. Powody tak pisanego scenariusza jaki miałyby się potoczyć po WZA w czerwcu nie są trudne do odgadnięcia. Konkurs miała przecież rozstrzygać ekipa wierna obecnemu Zarządowi, która to w zamian za bulwersującą podwyżkę wynagrodzeń jakie rada przyznała zarządowi, otrzymała dodatkowe intratne posady w kolejnych radach nadzorczych. Tak więc sielanka trwa i wszyscy mają być zadowoleni a ewentualni nowi wybrańcy mają dalej „kroić” kasę. W skali roku to wynagrodzenie w wysokości ponad 2 milionów złotych na osobę. Wprowadźcie sam „konkurs” ma być przeprowadzony przez „wynajętą” zewnętrzną firmę – ale widać podtrzymywana jest stara zasada, że „firmy koleśi” także powinny coś na tym „wymuszonym cyrku” zarobić.

Głęboką tajemnicą zostały objęte personalia zgłaszających się osób, które ostrzą sobie pazurki na objęcie intratnych posad przyszłych władarzy Polskiej Miedzi. To, że obecny zarząd w pełnym składzie ustawił się karnie w kolejce nikogo nie dziwi. Ale jak na ironię do konkursu zgłaszają się także inne osoby, które już zdążyły popisać się w przeszłości swoimi menadżerskimi talentami. Wróble ćwierkają, że do Zarządu Polskiej Miedzi wybiera się ponoć niejaki Mariusz Bober. Po okresie jego rządów w spółce ECOREN, potrzebne było podjęcie zdecydowanych kroków naprawczych w celu uzdrowienia sytuacji finansowej, gdyż spółka wykazywała stosownie za: 2009 r. – 21 mln zł, 2010 r. – 34 mln zł strat. Biznesowe talenty wybitnych menadżerów wzbudziły zainteresowanie stosownych organów wymiaru sprawiedliwości.

A tak na marginesie całej tej konkursowej szopki – ciekawe, czy po tym jak rozkłada się na łopatki jedną firmę można dostać szansę i możliwość rozłożenia następnej – większej, o bardziej strategicznym znaczeniu. Jednak od 5 lat Polska to kraj cudów i taki też może się zdarzyć przy rozstrzygnięciu tego super konkursu z cudem w tle.

Czytelnik z ECOREN-u

## Wysokość średniej emerytury w krajach UE (w przeliczeniu na złote)



Źródło: Eurostat. Dane z 2009 r.

## Dorzynanie watah

Urzędujący dzisiaj Premier, Prezydent, wszyscy ich ministrowie co jakiś czas w swoich publicznych wystąpieniach podkreślają o panującej swobodzie wypowiedzi obywateli i demokratyzacji reguł naszego państwa. Byłoby to może i prawdą, gdyby nie inne ponure statystyki, które diametralnie temu przeczą. Rekordowa jak na kraj cywilizowany ilość uruchomionych podsłuchów i kontrolowanych rozmów telefonicznych, częste interwencje funkcjonariuszy ABW w domach właścicieli prywatnych stron internetowych krytykujących premiera czy prezydenta. Do tego dochodzą zwolnienia z pracy działaczy „Solidarności” w zakładach pracy, którzy odważyli się upomnieć i wystąpić w obronie swoich członków związku. Teren KGHM jest tego ewidentnym potwierdzeniem. Nie piszę tego, żeby ponarżać lub by namawiać do zaprzestania jakichkolwiek działań, wręcz przeciwnie. Powinniśmy jak najszybciej zacząć się jednoczyć wokół wspólnych spraw, których przecież nie brakuje, ustawa emerytalna jest tego dobitnym przykładem. Mam nadzieję, że nikt poza premierem jego ministrami, posłami PO, PSL i dwojgą płci nie chce pracować dożywotnio.

Sprawa dostępu dla wolnych mediów, tzw. cyfryzacji, dlaczego jest tyle fałszu i zaprzaństwa mimo licznych protestów obywateli w obronie Telewizji Trwam? Tylko dlatego, że jest to jedyna telewizja utrzymująca się z prywatnych środków darczyńców, na którą nie mają wpływu politycy, premier ani prezydent. Telewizja Trwam mówi i

pokazuje prawdę, obnaża na każdym kroku kłamstwa rządzących, promuje i uczy kultury, nie nawołuje do agresji i chamstwa. Dlatego, żebyśmy nie znali prawdy, nie znali swojej historii narodowej, byli sterowanymi marionetkami w rękach Dworaka. Nieumieszczenie Telewizji Trwam na cyfrowym multipleksie jest politycznym przyzwoleniem prezydenta i premiera na wykluczanie sporej części społeczeństwa z przynależnych nam swobód obywatelskich. Ten układ polityczny robi wszystko by nie mieć ludzi dobrze wykształconych, zdrowych i rozsądnie myślących, potrzebuje ciągle manipulatorów i jak najwięcej zmanipulowanych bez wartości i własnego zdania. W myśl zasady, którą obecnie rządzący ciągle podtrzymują „chcesz mieć ciemniaka, daj mu pilot od Dworaka”. Ja wolę być moherem niż Tuska i spółki frajerem.

Życzliwy

**Stefan „Won” Niesiołowski kolejny raz pokazał jaka jest jego funkcja w partii**

## Poseł PO atakuje dziennikarkę

**Podczas oblężenia Sejmu przez związkowców z „Solidarności” i blokowaniu wyjścia posłom głosującym za wprowadzeniem ustawy podwyższającej wiek emerytalny, prominentny polityk Platformy Obywatelskiej zaatakował dziennikarkę odpychając ją i szarpiąc kamerę. Zgodnie z prawem za taki czyn – uniemożliwienie wykonywania pracy dziennikarzowi – grozi kara pozbawienia wolności. Niestety nie w tym przypadku. Poseł Stefan Niesiołowski kolejny raz świetnie wywiązał się ze swoich powinności partyjnych atakując Ewę Stankiewicz.**

Nie dziwi nas agresja ze strony Niesiołowskiego. Gdy odszedł Paliłko przejął po nim pałeczkę „plującego jadem”. Przecież do Platformy Obywatelskiej nie tak dawno należał człowiek, który zabił Marka Rosiaka w łódzkim biurze poselskim Prawa i Sprawiedliwości. Wtedy Niesiołowski twierdził, że morderca chciał jego upolować. Jak się później okazało kłamał, tak naprawdę celem niegdyśiejszego członka PO był Jarosław Kaczyński.

Stefan Niesiołowski uważa, że za jego zachowanie wobec dziennikarki Ewy Stankiewicz, nie musi przeproszać. Uznał, że być może słowo „won” było za ostre. Może. Stwierdził też, że: „Po 20 minutach natrętnego chodzenia wokół mnie, kiedy mi tą kamerą mało zębów nie wybiła, bo trzymała mi ją przy twarzy, ręką delikatnie odsunąłem tę kamerę”. Każdy kto widział nagranie doskonale wie, że to nie trwało 20 minut lecz 40 sekund i o delikatności nie może być mowy. Całe zdarzenie opisuje serwis internetowy niezalezna.pl:

„Reżyserka Ewa Stankiewicz chciała zapytać Stefana Niesiołowskiego, dlaczego ma takie problemy z wyjściem z Sejmu (straż marszałkowska kazała policji otoczyć kordonem gmach parlamentu i nikt nie wpuszczać do środka, nawet dziennikarzy i pracowników izby).

- Skąd pani jest?
- Nazywam się Ewa Stankiewicz.
- Ja nie chcę z panią rozmawiać.
- Czemu?
- Wie pani dlaczego... Niech pani idzie do Pospieszalskiego!
- Ale ja jestem Ewa Stankiewicz. Mam osobne nazwisko i osobne imię.
- To jest pani od tego filmu „Solidarni”, tak, tego pisowskiego paskudztwa?!
- Nie pisowskiego paskudztwa, tylko dokumentu...
- Nie chcę z panią rozmawiać! Niech pani idzie do PiS-u! Proszę odwrócić to, bo pani rozbije kamerę, jak pani będzie mnie filmować bez mojej zgody!! (odchodzi kilka kroków)
- Przed chwilą nie mógł pan wyjść z sejmu, czy pan wie dlaczego?
- Czy pani jest głucha?! Niech pani idzie do PiS-u i do tych łizusów pisowskich swoich!! I proszę nie rozmawiać ze mną, bo pani rozbije kamerę!... Bez mojej zgody proszę mnie nie filmować! (zaczyna szarpać za kamerę, w tle słychać głos jego kolegi: „Stefan!”) Roztrząskam pani kamerę, ostrzegam!!

- Jest pan osobą publiczną.

- Won stąd!! Won do PiS-u!!

Chamskiemu zachowaniu Niesiołowskiego przyglądają się jego koledzy partyjni, m.in. Paweł Suski, Lucjan Pietrzczyk, Dorota Niedziela i Henryk Siedlaczek. Niektórzy pozwalają sobie na stwierdzenia, że to... Ewa Stankiewicz prowokuje posła PO („Ta pani po prostu prowokuje”). Padają zdania: „Nie ma pani identyfikatora”, „Pan [Niesiołowski] tylko zabrał kamerę”. Ta ostatnia kuriozalna wypowiedź pada z ust posłanki PO Doroty Niedzieli. Jeden z kolegów Niesiołowskiego mówi do Ewy Stankiewicz: „Niech pani nie kombinuje”. I dodaje: „Proszę zasłonić jej tę kamerę” (po czym sam to robi).”

Sprawa jest jasna, ale to Lechowi Kaczyńskiemu przez wiele lat (do 10 kwietnia 2010 roku) wypominano słowa „spieprzaj dziadu”, które przy zachowaniu Niesiołowskiego są nie do porównania. Na tym drugim nie zrobiło to najmniejszego wrażenia i obejdzie się bez konsekwencji. Media chyba też już zapomniały, że taka sytuacja miała miejsce. Jeśli ktoś jeszcze nie miał (wątpliwej) przyjemności obejrzeć tej sytuacji w telewizji, poniżej zamieszczamy link do strony internetowej z filmem o ataku Niesiołowskiego i współczesnych standardach w polityce rządu Donalda Tuska: [www.tnij.org/won-niesiol](http://www.tnij.org/won-niesiol)

## Zaskoczeni mędrcy radzą

Ci sami ludzie, którzy wpędzili Unię Europejską w kłopoty, teraz przekonują, że potrafią ją uratować. Nikomu nie przeszkadza, że jeszcze kilka lat temu te europejskie mózgi nawet się nie zająknęły o nadchodzącym kryzysie. Nie dlatego, że chciały ukryć problem, ale że o nim nie wiedziały. Jak przyznają, zostały zaskoczone. Nie wiedziały, bo słuchają samych siebie.

Słychać to bez przerwy przy okazji ważnych szczytów, gdzie mózgi jedzą i radzą. A potem obwieszczają z minami mędrców, że: „Należy zrobić wszystko, by nie pozwolić Grecji na wyjście z Unii Europejskiej”. Albo: „Ważne, by pobudzać wzrost i nie rezygnować z oszczędności”. Tylko nikt nie mówi, jak to zrobić. Coraz bardziej widać, że nie ma ani pomysłów, ani wystarczającej determinacji, by walczyć z kryzysem. A co najważniejsze, brakuje też wiedzy. Czy kryzysu w Unii Europejskiej nie można było przewidzieć? Można było i został przewidziany.

Nie przez jasnowidzów, ale przez ludzi kompetentnych, zepchniętych na drugi plan. Jednym z nich jest w Polsce prof. Rafał Broda. Naukowiec zniechęcony przez elity tylko dlatego, że występuje w Radiu Maryja. Występuje tam, bo nigdzie indziej nie może. A nie może, bo na przekór politycznej poprawności nie boi się mówić prawdy.

W bardzo ciekawym opracowaniu z 2002 r. pt. „Unia Europejska a Polska” profesor przedstawił szereg wątpliwości co do sensu modelu integracji Unii Europejskiej. Wystarczy zacytować kilka fragmentów tego tekstu, by uznać, jak był proroczy. Choćby taki: „Praktyka pokazuje, że zadany przez Unię Europejską błędny kierunek jednoczenia Europy jest właściwie nieodwracalny. A twierdzenie o możliwej zasadniczej korekcie tego kierunku po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej jest po prostu nierealistyczne, niepoważne i skrajnie naiwne”.

Profesor szczegółowo wyjaśnia, na czym polega ten błędny kierunek. Broda pisze: „Unia Europejska nie rozwiązała dotąd żadnego z ważnych problemów, z którymi borykają się społeczeństwa europejskie. Bezrobocie rośnie, różnice poziomów życia się powiększają, kultura i nauka ulegają degeneracji, moralność upada. Fasadowej integracji towarzyszy narastanie tendencji separatystycznych, a wilcza pogoń za zyskiem dehumanizuje życie. Czy można wskazać jakieś przyszłościowe rozwiązania, które Unia proponuje dla całej Wspólnoty? Każdy kraj wyszarpuje strzępy rozwiązań dla siebie”.

I konkluzja: „Wobec rosnących problemów gospodarczych i finansowych sprzeżności w Unii Europejskiej będą narastać i nastanie moment, w którym żadne doraźne zabiegi polityczne nie wystarczą, by utrzymać tak sztucznie budowaną jedność. W tej postaci Unia Europejska jest skazana na rozpad”. Zdaje się, że ten moment nadzedł.

Dorota Gawryluk, Uważam Rze

**Komorowski chce byśmy na czas Euro 2012 zapomnieli o emeryturach, bezrobociu, biedzie i coraz wyższych podatkach**

# Strajki na Euro 2012

**„Solidarność” przewiduje strajki w czasie Euro 2012. Po przegłosowaniu ustawy emerytalnej przez Sejm i Senat jest to niemalże pewne. Wszystko leży w rękach prezydenta Komorowskiego, który ma podpisać ustawę. Związek na czas Euro nie zawiesza swojej działalności, a protesty mają być uciążliwe dla władzy, a nie dla społeczeństwa czyli m.in. kibiców.**

Ogromną inteligencją wykazał się jak zawsze błyskotliwy prezydent Bronisław Komorowski. Apeluje by nie strajkować w czasie Euro 2012: „Zwracam się z serdecznym apelem do wszystkich środowisk, wszystkich osób, aby przemyślały raz jeszcze swoje zapowiedane w tej chwili decyzje o organizowaniu demonstracji, marszów w okresie Euro 2012. Jeżeli chcemy, żeby to wielkie wydarzenie sportowe wiązało nas mocniej pozytywnymi przeżyciami, to warto przemyśleć, czy wszystkie - pewnie w znacznej mierze ważne racje, stojące za pomysłami na strajki, na demonstracje, manifestacje - po prostu przenieść na późniejszy okres. Najważniejszym powodem, punktem odniesienia powinno być dobro Rzeczypospolitej i marzenie, aby wielki wysiłek na rzecz Euro 2012 w Polsce nie został w wymiarze emocjonalnym, ale i organizacyjnym zmarnowany.”

Prezydent chce nam powiedzieć, żeby nie organizować strajków wtedy kiedy najbardziej go to zabolii. Manifestacje w czasie Euro 2012 to cios poniżej pasa! Prezydent sądzi, że jak ktoś nie ma co włożyć do garnka, bywa że pracuje na dwa głodowe etaty lub jest bezrobotny i do tego dochodzi myśl, że będzie pracować do śmierci, to jedyne o czym marzy jest kibicowanie w czasie Euro? Każdy z nas chętnie będzie oglądać mecze i kibicować, ale nie da się zapomnieć o swoich problemach na te kilka tygodni. Gdyby Prezydent Komorowski popracował za minimalną krajową to zrozumiałby w czym rzecz. Poza tym w sprawie emerytur kompletnie władza ignoruje zdanie 90% obywateli, którzy sprzeciwiają się pracy do 67 lat, a to wystarczający powód by protestować każdego dnia. A może to wstyd, że taka zielona wyspa okaże się być krajem, który za nic ma swoich obywateli i robi ich na każdym kroku? PO doprowadziło Polaków do nędzy, narzuca coraz to większe podatki i zakazuje nam o tym mówić.

„Solidarność” to niejedyna grupa społeczna, która będzie strajkować w czasie Euro 2012. Oprócz nas i innych związków zawodowych zapowiadają protesty m.in. celnicy, taksówkarze i telewizowie Telewizji Trwam. Na jednym z portali internetowych użytkownik o pseudonimie kukenkino wyjaśnił o co mogło chodzić naszemu prezydentowi:

„KOHANI RODACY! Nie protestujcie podczas euro bo głośno i fstyd nam będzie pacyfikować wasze demonztracje na oczach zagranicznych korespondentów i telewizji. Protestujcie jak się euro zakończy i telewizje wyjadą – wtedy tak wam wp...limy rze się nie pozbieracie w bulu i rzałobie.”

## Bez wartości

Jak dużo zła mogą wyrządzić media można wyraźnie dostrzec obserwując to co się aktualnie dzieje w naszym kraju i bezpośrednich rozmowach z poszczególnymi ludźmi. Przerazić się można, jakiego

spustoszenia dokonano w wielu umysłach dorosłych ludzi. Zrujnowano nie tylko polską gospodarkę, zrujnowano prawie doszczętnie to czego przez dziesięciolecia nauczał nas Jan Paweł II, ukochany Ojciec Święty. Słuchało go wielu, ale też i wielu zapomniało co do nas mówił, a może i nie rozumiało tego co mówił. A przecież zwracał się do nas rodaków w czystym polskim języku, mówił bardzo zwięźle i zrozumiale byśmy nie niszczyli polskiej tożsamości, nie podcinali gałęzi i pnia, z których wyrastamy, nie niszczyli własnej historii, bo naród bez historii ginie, nie niszczyli rodziny. Jaką przyszłość, wizję rozwoju i wartości najbardziej się promuje? Dzisiaj nie są w cenie uczciwość, prawda i patriotyzm. Te cechy stają się codziennym przykładem drwin. Dzisiejsi rządzący promują człowieka bez żadnych wartości, bez honoru, nie myślącego, pospolitego robota, który ma trochę zjeść, przespać się i w żaden sposób nie upominać się o nic.

Czy tak ma wyglądać przyszłość nasza, naszych dzieci, wnuków? Zafundowali nam pracę do śmierci i społeczeństwo tą gorzką pigułkę przełknęło, tym samym hochsztaplerom uwiaryło w przepowiedane brednie kolejny raz. Na naszych oczach i przy naszym cichym poparciu tworzy się zmieniający się twór polityczny, w którego objęciach już byliśmy. Te same twarze tylko o kilkanaście lat starsze Tuska, Pawlaka, Millera a w odwodzie ateistycznie wojujący Palikot, który nawet nie kryje, że jest gotowy na wykonanie każdego zapotrzebowania politycznego przeciwko nam biednym i bezrobotnym. Nie wierzcie, to wybierzcie ich kolejny raz do parlamentu, kolejna lekcja demokracji będzie jeszcze kosztowniejsza. Myślę, że coraz więcej tych, którzy wątpili i wręcz nie wierzyli, że za własną naiwność i głupotę przyjdzie im dzisiaj płacić z własnej kieszeni, przeżywa gorzyc porażki i zwątpienie. Tylko cóż z tego, rządzący nadal mają to w d... robią z nami co chcą. Dlaczego? Bo im na to przyzwalamy.

Na ich żądanie dalej się między sobą kłócimy, dzielimy się za przysłowiową złotówkę. Jeden drugiego utopiłby w przysłowiowej tyżce wody. Nie trzeba daleko szukać. Popatrzmy jak skłócenia jesteśmy choćby we własnych rodzinach. Obecnie na pęczki jest różnej maści niby związków zawodowych, gdzie z ukrycia sterują nimi pracodawcy. Większość związków, za wyjątkiem m.in. „Solidarności”, zbudowana została na bazie starych, komunistycznych, pożytecznych związków tzw. reżimowych, które zachowały ciągłość do dzisiaj. Czy ktokolwiek od lat uczciwie i zdecydowanie oprócz „Solidarności” upomina się o ludzi pracy? Można narzekać i krytykować, to ponoć przychodzi nam zawsze najłatwiej, tylko takim zachowaniem nie poprawimy własnej sytuacji. Widać, że stara zasada z czasów Imperium Rzymskiego, a stosowana przez komunistów ma się dobrze. Dziel i rządź, gdy naród jest skłócony i podzielony łatwo się wówczas nim manipuluje. Im szybciej to zrozumiemy dla nas będzie na pewno taniej a później mamy szansę by było lepiej. Nie patrzmy co mówią w jedynie słusznych mediach i wybierajmy właściwie.

*Optymista*

W wieku 47 lat tragicznie odszedł od nas,  
ginąc – 17 maja 2012r. – na stanowisku pracy,  
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”

## Śp. Zbigniew Kordel

Cześć Jego Pamięci !  
Kondolencje i wyrazy szczerego żalu  
dla rodziny i znajomych składa:  
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”  
oraz Redakcja „Pryzmatu”